

Władysław Ćwik

Miasta królewskie Lubelszczyzny okresu stanisławowskiego (do Sejmu Czteroletniego) w walce o swoje prawa

Rocznik Lubelski 5, 67-80

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW CŹWIK

MIASTA KRÓLEWSKIE LUBELSZCZYZNY
OKRESU STANISŁAWOWSKIEGO (DO SEJMU CZTEROLETNIEGO)
W WALCE O SVOJE PRAWA

1. UWAGI WSTĘPNE

Druga połowa XVIII wieku — to, jak wiadomo, w historii miast polskich okres doniosłej wagi. Dochodzą wówczas do głosu rzecznicy odbudowy gospodarczej zrujnowanych i podupadłych miast, jak również likwidacji ich politycznego upośledzenia. Sprawa ta znalazła się w centrum zainteresowań opinii publicznej, zyskując licznych zwolenników. Światła część szlachty popierała ją w dobrze zrozumianym własnym interesie, przez podźwignięcie bowiem z upadku miast wiodła droga do wzmożenia konsumpcji płodów rolnych, rentowności folwarków szlacheckich¹. Dotyczyło to przede wszystkim miast królewskich, z zasady większych i znaczniejszych. Zdecydowana większość ośrodków miejskich, miasta prywatne, dziedziczne, poza nielicznymi wyjątkami, nie miały realnych szans doczekania się nie tylko politycznej, ale nawet gospodarczej aktywizacji. Przyczynił się do tego fakt, iż prawo nie ingerowało w stosunki między dziedzicami a mieszczanami, a nawet niedwuznacznie wypowiadało się za pozostawieniem miast dziedzicznych „...zupełnej woli i rozrządzeniu dziedziców”². Tendencje te znalazły wyraz także w ustawie o miastach z kwietnia 1791 r., która rozciągnięcie mocy obowiązującej nowo uchwalonych przepisów na miasta prywatne uzależniła od woli ich właścicieli.

Ekonomiczne i polityczne zdobycze miast królewskich w okresie Oświecenia nie przychodziły łatwo. Dotyczy to nie tylko sprawy dopuszczenia reprezentacji mieszczan do udziału w sejmie, komisjach i asesorii³, ale nawet wcześniejszych, połowicznych reform, zmierzających do uzdrowienia finansów miejskich i w ogóle gospodarki miejskiej (np. zmiany w administracji dochodami propinacyjnymi w latach 1776—1777).

Na tle dążności mieszczaństwa do poprawy swego bytu ujawniły się podstawowe konflikty w miastach królewskich, konflikty między miastami a starostami. W odniesieniu do miast z biegiem lat zatarła się różnica między pozycją starostów grodowych i starostów dzierżawców. Wszyscy oni otrzymali na mocy uchwał sejmowych prawo kontrolowania budżetu miast, wydawania zarządzeń porządkowych, zapewnili sobie wpływ na

¹ Por. J. Michalski: *Sprawa miejska w opinii szlacheckiej przed Sejmem Czteroletnim*, Przegląd Historyczny, t. XLII (1951), s. 294.

² Konstytucja z 1775 r., Vol. leg. (wyd. petersburskie, 1860), t. VIII, s. 93.

³ Np. osławiony kasztelan łukowski Jacek Jezierski, wyrażając opinię części posłów i senatorów tak o tym pisał w „Liście do przyjaciela”: „Jeszcze i tego brakowało, aby w izbie prawodawczej bałwanów przewróśłem lub krajką opasanych posadzić!”, *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1959, t. II, s. 459.

obsadę urzędów miejskich, a konstytucja z 1768 r. uznała sądy zamkowe starostów grodowych i niegrodowych za formalną instancję pośredniczą, rozpatrującą sprawy osądzone w pierwszej instancji przez sądy miejskie — przed apelacją do asesorii⁴. Uprawnienia swe realizowali starostowie z jednej strony jako przedstawiciele władzy państwowej, z drugiej zaś jako rzecznicy dominialnych uprawnień króla, nominalnego pana miast⁵. W parze z tym szły gospodarcze uprawnienia starostów — do pobierania określonych dochodów z miast, czynszów, danin w naturze, opłat od rzemieślników, handlarzy, dochodów z monopolu młyńskiego, propinacji itp. Stanowiły one część, zwykle dość poważną, ogólnych prowentów starostwa, od których starosta opłacał podatki państwowe, lub też wykazywane były jako wchodzące w skład uposażenia wójta dziedzicznego, jeśli wójtostwo było inkorporowane do starostwa. Wiele z tych dochodów starościńskich powstało na drodze pozaprawnej, na skutek przywłaszczeń dokonanych przez starostów (często — znacznych magnatów), zajmujących wobec miast przy ówczesnym układzie stosunków uprzywilejowane stanowisko. Fakt ów rodził niekończące się spory i procesy, których finału w wielu wypadkach nie doczekały się miasta do upadku dawnej Rzeczypospolitej. Walka o prawa miast królewskich Lubelszczyzny w czasach stanisławowskich polegała właśnie w głównej mierze na akcji mieszczaństwa przeciwko uciskowi i przemocy starościńskiej. W niniejszym artykule będzie mowa o następujących miastach: Lublin, Kazimierz, Ostrów, Parczew, Urzędów, Wąwolnica, Chełm, Krasnystaw, Dubienka, Hrubieszów i Tarnogóra. Rozszerzenie zakresu terytorialnego poza Ziemię Lubelską — na miasta lewobrzeżnej Ziemi Chełmskiej jest podyktowane z jednej strony faktem występowania w tym czasie wyraźnych związków między miastami królewskimi obu tych ziem⁶, z drugiej zaś — dążnością do wzbogacenia problematyki.

Artykuł ogranicza się do zobrazowania tematyki, jaką się zajmuje w latach panowania Stanisława Augusta, do początku Sejmu Czteroletniego. Udział miast królewskich Lubelszczyzny, a zwłaszcza Lublina, w akcji politycznej w okresie tego sejmiku, co jest w pewnym sensie kontynuacją tego tematu, oraz dalsze losy tych miast pod rządami Targowicy i w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej omówił już J. Kermisz⁷. W niniejszym artykule znajdzie Czytelnik w przypisach dość liczne wzmianki na temat kontynuacji walk i sporów miast królewskich ze starostami i ich administracją po roku 1788, jeśli są to sprawy pominięte w dotychczasowych publikacjach. Datę 1788 traktuję zresztą jako umowną, gdyż wspominam nieraz także i w tekście o wypadkach rozgrywających się w tym właśnie roku i w latach następnych (np. treść lustracji z r. 1789, traktującą przecież o całokształcie dotychczasowych stosunków między miastami a starostami), jeśli te wiążą się z poprzednio omówionymi.

⁴ Vol. leg., t. VII, s. 351.

⁵ O występowaniu króla w tym podwójnym charakterze, pana miast i zwierzchnika państwa — por. P. Dąbkowski: *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, Lwów 1932, s. 105.

⁶ Por. W. Ćwik, J. Reder: *Rozwój administracyjno-terytorialny Ziemi Chełmskiej*, Ziemia Chełmska — materiały z sesji naukowej historyków..., Lublin 1961, s. 21—22.

⁷ J. Kermisz: *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej 1788—1794*, Lublin 1939.

2. PRZEDMIOT KONFLIKTÓW I ICH PRZEBIEG

Najczęstszym niewątpliwie powodem konfliktów między miastami a starostami w Lubelszczyźnie była sprawa propinacji, monopolistycznego prawa wyrobu i wyszynku trunków. W warunkach słabego rozwoju miast i znacznego ich zagraryzowania wyrób i sprzedaż trunków posiadały dla mieszczan kapitalne nieraz znaczenie, stanowiły jedno z nielicznych źródeł dodatkowego zarobku. Wartość propinacji znali również dobrze starostowie, którzy w celu zwiększenia swych prowentów nie przebiegając w środkach starali się pozbawić mieszczan tego prawa. Sprawy te wyglądały w poszczególnych miastach następująco: Zatargi mieszczan Ostrowa ze starostami o propinację miejską sięgają jeszcze końca XVII wieku, kiedy to starosta parczewski podskarbi nadw. Jan Karol Daniłowicz, stosując wobec mieszkańców miasta drastyczne metody „...wolność propinacji ścieśnił i tę przemocą gwałtowną do starościńskiej przyłączył”⁸. W latach dwudziestych osiemnastego wieku mieszczanie uzyskali w asesorii korzystny wyrok i wybudowali nową miejską gorzelnię, w której zaczęto wyrabiać trunki. Jednakże już w 1747 r. oficjaliści starosty Michała Kazimierza („Rybeńki”) Radziwiłła z pomocą Żydów-arendarzy zdemolowali i zburzyli gorzelnię, a dochody propinacyjne w mieście znów przyłączono do propinacji starościńskiej⁹. W ślady swoich poprzedników poszedł ostatni starosta parczewski, Roch z Głogowy Kossowski, podskarbi nadw. a później wielki. Kiedy w roku 1774 urząd miejski wydał dyspozycję, by przeprowadzić remont browaru, ekonom starościński, Kałuski wg skargi mieszczan przed lustratorami „...zapożwał cały magistrat do zamku, gdzie przy licznej asystencji chłopów z kijami i panów dyspozytorów z gołymi szablami wsadził wszystkich do wozowni, a sam z dyspozytorami zajęchawszy do miasteczka browar miejski rozebrał i do wsi Kolechowicz zawieźć kazał i z tego drzewa karczmę w Kolechowiczach wystawiono, resztę zaś grubszego drzewa, co zabrać nie mogli, porąbano, przy którym rozbieganiu sześciu mieszkańców znacznie pokaleczyli i ledwo na miejscu na śmierć nie pozabijali, nawet i niewiastom dostało się, jednakże niektórzy z tego bicia poumierali”¹⁰. Po uwolnieniu z wozowni urzędu, ekonom pozbawił godności niewygodnych sobie burmistrzów i „...bez czasu, ale do upodobania swego postanowił” innych burmistrzów, „nieprzyjaznych miasteczku”. Suplikowany w sprawie przywrócenia miastu propinacji starosta Kossowski najpierw dawał wykrętne odpowiedzi, w końcu zaś powiedział: „że się wam karczemki chce — pozwijcie mnie o nią”. Nie udało się jednak ostrowianom odzyskać propinacji nawet na drodze procesu. Kiedy na przekór zarządzeniom oficjalistów próbowali handlować piwem podczas odpustów i jarmarków — służba starościńska przecinała na beczkach obręcze i wylewała trunki¹¹. Podobnie i mieszczan parczewskich

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (skr. AGAD), akta Komisji Rządowej Spraw Wewn. nr 3869 (Rząd Gubernialny Podlaski przesyła do KRSW rekurs mieszkańców Ostrowa z 1783 r.).

⁹ Tamże.

¹⁰ Punkta pokrzywdzenia przez J. W. Rocha z Głogowy Kossowskiego... mieszczanom miasteczka J.K.Mci Ostrowa poczynione i przez tychże do J.W.W. Lustratorów 1789 r. 5 octobris podane — księga miejska Lublina, nr 250 (varia) w Wojew. Archiwum Państw. w Lublinie (skr. WAPL), s. 201.

¹¹ Tamże.

wyzuli starostowie z prawa wolnej propinacji, pozbawiając ich nawet możliwości wyrobu piwa na swoje potrzeby (z wyjątkiem wesel i świąt)¹². Mieszczanie obu miast starostwa parczewskiego protestowali przeciwko nadużyciom starostów w dziedzinie propinacji przed lustratorami w 1789 roku.

Liczne pretensje dotyczące pokrzywdzeń w zakresie propinacji podnosili w sporach ze starostami mieszczanie tarnogórscy. Procesowali się oni najpierw ze starostą Antonim Granowskim (począwszy od lat czterdziestych), następnie zaś, w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, z synem poprzedniego, nowym starostą Michałem Granowskim. Starosta Antoni Granowski pozbawił mieszczan możliwości korzystania z wolnej propinacji w ten sposób, że kazał rozebrać miejski browar, przewieźć go na swój grunt i przebudować na spichlerz. Zarekwirował wtedy również urządzenie do wyrobu trunków. Mimo niewykonywania uprawnień propinacyjnych musieli mieszczanie opłacać do skarbu koronnego czopowe. Dopiero dekret asesorii z 1775 r. i sądu komisarskiego wydany w rok później przywróciły mieszczanom prawo propinowania trunków. Starosta Michał Granowski miał w myśl tych wyroków dostarczyć miastu drzewo na budowę nowego browaru i pokryć częściowo koszta tej budowy. Zobowiązano go nadto do wynagrodzenia mieszczanom utraty zysków z propinacji oraz do wypłaty odszkodowania za zniszczone przez swego ojca miejskie statki browarne. Nie wolno mu było w przyszłości przeszkadzać w propinowaniu przez mieszczan trunków, mógł natomiast jako wójt prowadzić wyszynk trunków w domu wójtowskim¹³.

W publicystyce Oświecenia pojawiały się coraz częściej hasła ograniczenia wolnej propinacji w miastach, gdyż uznano, że sprzyja ona szerzeniu się plagi pijaństwa i odciąga mieszczan od produktywnych zajęć, jak rzemiosło i handel. Proponowano zastąpić ją wydzierżawieniem dochodów propinacyjnych konkretnym osobom w mieście w drodze licytacji. Po tej linii poszły przepisy konstytucji „Warunek nowego Korczyna” z 1776 r. oraz wydanych w oparciu o nią przepisów szczegółowych¹⁴. Jeszcze przed uchwaleniem tej konstytucji w podobny sposób regulowały sprawy propinacyjne dla poszczególnych miast odpowiednie postanowienia dekretów sądu asesorskiego. Taka była zasadnicza intencja wspomnianych wyżej dekretów dla Tarnogóry, dokładniej jeszcze sprecyzowano tę sprawę odnośnie Krasnegostawu. Specjalny wysłannik miasta Krasnegostawu do Warszawy, Antoni Bielawski, donosząc w liście z 13 czerwca 1774 r. o zapadnięciu korzystnego dla mieszczan wyroku w asesorii polecał gorąco, by czym prędzej „...posesję prawną do tej propinacji biorąc” — zabrać się do szynkowania gorzalki i to już na najbliższy jarmark, gdyż później będzie wolno to robić tylko tym...”, którzy o nią kontraktować będą”¹⁵. List Bielawskiego stał się w Krasnymstawie sygnałem szturmu na propinację. Kto żyw rzucił się do wyrabiania trunków. Sprowadzano je również skądinąd i sprzedawano. Krasnostawianie nadal tym czynnościom cechy swojej manifestacji zwycięstwa nad starostą. Skarżył się na to i protestował

¹² Tamże s. 93 (wyjaśnienia ekonomy Twardowskiego).

¹³ Krasnostawskie grodzkie (WAPL), nr 72/19791, k. 447—448v, nr 74/19793, k. 807—818v i nr 75/19794, k. 517—539v, 545v—546.

¹⁴ Vol. leg., t. VIII, s. 562.

¹⁵ Księga miejska Krasnegostawu, nr 5 (relationum), k. 189—190.

w grodzie i księgach miejskich posesor arendowny starostwa, Józef Ślubczewski. Występując w imieniu swoim i starosty Kazimierza Krasińskiego posesor pisał, iż mieszczanie „...tym szczególniejszą wzgardę władzy starościńskiej czyniąc i jakoby wybicie się spod władzy starościńskiej okazując — w domach swoich okna i drzwi każąc odmykać, trunki gorzałek i piw na stołach, w oknach i sieniach, przed drzwiami wystawiać, tryumf zniewagi J. W. Starosty ogłaszać, zniesieniem praw jego bezdowodnie szczyć się...”¹⁶. Nie skończyło się na samych słownych protestach, gdyż ludzie starościńscy zarekwirowali pewną ilość beczek gorzałki i zawieźli je na zamek¹⁷. Kiedy wreszcie sam starosta poskarżył się w sądzie asesorskim, że mieszczanie „...szynkować gorzałkę gwałtownie zaczęli” — przebywający ciągle w Warszawie wysłannik miasta, Bielawski, zdezawuował własne stanowisko zajęte w poprzednim liście oraz zalecił swym współobywatelom zaczekać z szynkowaniem i przygotować się do zakontraktowania propinacji jednemu z mieszczan¹⁸. Dekret asesorii odsądzając aktualnego starostę Krasińskiego od propinacji miejskiej stwierdzał, iż mu jednak „...jako uprzywilejowanemu wójtowi, podobnie jak uprzywilejowanym wójtom w innych miastach królewskich, wolno postawić na placu w mieście dom wójtowski i tam szynkować trunki”¹⁹. Wkrótce starosta nabył odpowiedni dom w rynku²⁰. Jeszcze i później zdarzały się w Krasnymstawie zadrażnienia między miastem a dworem starościńskim na tle propinacji. Np. w 1781 r. podstarości grodzki, Porębski, niezadowolony z przebiegu licytacji miejskich dochodów propinacyjnych, uczynił następującą adnotację: „Ten kontrakt z przemocą trzech stanów miejskich podpisuje”²¹. Departament Policji Rady Nieustającej unieważnił na tej podstawie licytację, naznaczył nowy termin i napomniął, „...żeby się sławetny magistrat krasnostawski w przyzwoitej skromności i ku zwierzchności starościńskiej deferencji...” zachował²². Magistrat wyraził swą deferencję arendując w drugim terminie licytacji propinację miejską skarbowi starościńskiemu. Wydaje się, że to było głównym celem obstrukcji czynionych przez Porębskiego²³.

W roku 1777, na skutek uniwersału Departamentu Policji wydanego w oparciu o konstytucję „Warunek nowego Korczyna”²⁴, przeprowadzono w miastach Lubelszczyzny pierwsze licytacje. I wówczas nie obyło się bez oporów, albo wręcz jawnego przeciwdziałania ze strony niektórych starostów i arendownych posiadaczy starostw. Szczególnie burzliwy przebieg miały pierwsze licytacje dochodów propinacyjnych w Urzędowie, gdzie posesor arendowny starostwa Józef Łaczyński groźbami i szykanami starał się przeszkodzić miastu w wydzierżawieniu propinacji gorzałki, z któ-

¹⁶ Tamże, k. 206.

¹⁷ Tamże, k. 205.

¹⁸ Tamże, k. 190.

¹⁹ Tamże, k. 202—203.

²⁰ Zakupił go od Józefa Tabiszewskiego za 5 800 zł. (Tamże, k. 223).

²¹ Księga miejska Krasnegostawu, nr 8 (relat.), k. 36.

²² Tamże.

²³ Tamże, k. 37.

²⁴ Zbiór rezolucji Rady Nieustającej potrzebny do wiadomości jurysdykcji sądowych i obywatelów obojga Narodów od sejmu 1776 do sejmu 1782 zebrany, Warszawa 1785, s. 205.

rej korzystał dotąd dwór²⁵. Miasto, uzyskawszy poparcie Departamentu Policji, sprawę w końcu wygrało i starosta w latach osiemdziesiątych pogodziwszy się z tym występuje w charakterze dzierżawcy miejskiej propinacji²⁶.

W roku 1777 wygrali w asesorii sprawę o propinację również mieszczanie wawolniccy. Starosta miał — w myśl dekretu — przekazać miastu w formie zwrotu nieprawnie pobranych dochodów propinacyjnych wystawiony własnym sumptem ratusz, austerię, browar i inne domy o ogólnej wartości 8.000 zł²⁷. Później skarb starościński przez szereg lat występował jako dzierżawca procentów kasy miejskiej. Zrodziło to zresztą nowe zaręgi między dworem starościńskim a mieszczanami w sprawach dotyczących wyszynku trunków²⁸.

Ciekawy przykład kompromisowego rozwiązania sporu o propinację przynosi nam dekret asesorski z 1783 roku, wydany w zakończeniu sprawy między starostą chełmskim a mieszczanami Chełma. Dekret postanowił, że „...staroście propinacja w domach miejskich ani tak jak staroście ani tak jak wójtowi nie uznana”, jednakże przyznano mu równocześnie prawo do pobierania pewnych opłat od wyrabianych i sprzedawanych przez mieszkańców Chełma trunków. Prawa swoje do pobierania opłat opierał starosta chełmski na „beczkowej konstytucji” z 1677 r.²⁹. Mieszkańcy Chełma nie byli widocznie zadowoleni z takiego obrotu sprawy, gdyż nadal prowadzili ze starostą proces o windykację reszty dochodów z propinacji miejskiej. Rezolucja Rady Nieustającej z 1786 r., potępiła mieszczan za użycie na ten cel funduszów z kasy propinacyjnej i zalecała, by się w procesy nie wdawali³⁰.

Już podczas obrad Sejmu Wielkiego, w r. 1789, doszło do utracenia na rzecz posesorów starostwa przysługujących miastu uprawnień propinacyjnych w Kazimierzu Dolnym³¹.

²⁵ Księga miejska Urzędowa, nr 2, k. 10—11v.

²⁶ Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, rkps nr 745. Księga miejska Urzędowa, nr 2, k. 17—18, nr 3, k. 2 i in.

²⁷ Archiwum Skarbu Kor. (AGAD), Oddz. LVI, W. 13 — inwentarz starostwa wawolnickiego z r. 1778.

²⁸ Kiedy w roku 1792 аренда dochodów propinacyjnych przeszła w ręce mieszczan, kontrahenci mieli sporo kłopotu z Żydem prowadzącym austerię przy ulicy Kościelnej. Żyd ten, protegowany starościński, nie chciał uznać monopolu dzierżawców propinacji i opuścić tej austerii, aż zmusił go do tego dekret Komisji Cywilno-Wojskowej woj. lubelskiego z 9 V 1794 r. Dłużej jeszcze funkcjonowała karczemka należąca do drugiego Żyda, a założona przez starostę Małachowskiego „bez pozwolenia Rzeczypospolitej jako też i miejskiego”. O zlikwidowanie tego szynku starali się mieszczanie jeszcze w roku 1795. 10 kwietnia tegoż roku magistrat wawolnicki wydał rezolucję, iż posesorka starostwa, wojewodzina Małachowska w tej sprawie „...tu do magistratu naszego ...zapozwana być może i odpowiedzieć powinna jako posesorka użytkująca gruntu miejskiego i wspólnica propinacji” (księga miejska Wawolnicy, nr 1, s. 3, nr 8, k. 311).

²⁹ Lustracja starostwa chełmskiego z 1789 r., Bibl. PAN, Kraków, rkps nr 1759 lub Arch. Skarbu Kor. (AGAD), Oddz. XLVI, 131.

³⁰ Księga miejska Chełma, nr 9.

³¹ Stało to się na skutek sporządzenia rzekomo dobrowolnej komplancji z miastem w dn. 16 października 1789 r. (ks. miejska Kazimierza, nr 34, k. 26—29, 86). Wszedłszy w posiadanie tego dochodu skarb starościński utrzymywał się przy nim do czasu powstania Kościuszkowskiego. W czasie insurekcji mieszczanie inspirowani przez pisarza i syndyka miejskiego Kazimierza Ginalskiego herbu Nałęcz, korzystając z nieobecności w kraju posesorów starostwa — przywrócili sobie sami

Bardzo niekorzystnie dla mieszczan wyglądała sprawa propinacji w Hrubieszowie, który w wyniku pierwszego rozbioru znalazł się w granicach Galicji Wschodniej. Miasto to było w niefortunnym położeniu, bo nie doczekało się w dawnej Rzeczypospolitej ustaw sejmowych i uniwersałów Rady Nieustającej z lat siedemdziesiątych poświęconych miejskiej propinacji. Dochody z propinacji, zresztą bardzo wysokie, czerpali tam posesorowie starostwa hrubieszowskiego³².

Inaczej niż w innych miastach było z propinacją w Lublinie. W samym mieście, w jego administracyjnych granicach, zgodnie z przepisami, propinacja była wolna nawet po roku 1777³³. Jednakże z propinacją miejską skutecznie konkurowali arendarze w jurydykach³⁴. Zwłaszcza w Podzamczu, największej z lubelskich jurydyk, dochody te były bardzo wysokie. Fakt ten rodził ciągle niesnaski i spory między obywatelami i władzami miasta Lublina a administracją starościńską, która dzierżawiła podzameckie dochody. On też w głównej mierze inspirował później starostę Mniszcha i wójta podzameckiego Klemenca do walki o utraconą autonomię Podzamcza w okresie rządów Targowicy i podczas Sejmu Grodzieńskiego³⁵.

Przechodząc do omawiania innych przyczyn konfliktów trzeba podkreślić, że dość powszechne były skargi miast na dokonane przez starostów zabory gruntów, łąk i pastwisk miejskich. Powoływano się przy tym na dawną, połokacyjną rozległość gruntów miejskich, z których do połowy XVIII wieku została zaledwie niewielka część³⁶.

Z pozwami o rewindykację nieprawnie posiadanych terenów miejskich wystąpił w okresie funkcjonowania Komisji Boni Ordinis Lublin i to zarówno przeciwko starostom jak i posiadaczom dziedzicznych jurydyk³⁷. Łączyła się z tym akcja na rzecz przywrócenia jedności administracyjno-sądowej miasta, uwieńczona sukcesem dopiero w 1791 roku, ostatecznie zaś w 1794 r. (Podzamcze)³⁸. O przywrócenie gruntów miejskich i mły-

utracone prawo. (Por. ks. miejska, nr 32, k. 4—7). Czyn ich uznany był przez władze austriackie początkowo za wystąpienie rewolucyjne, przeprowadzono restytucję stanu poprzedniego, to znaczy oddano propinację na powrót starościu, lecz wreszcie w wyniku procesu propinacja została miastu zwrócona (por. ks. miejska, nr 34, k. 96, nr 38, k. 6—7 i 9). Sprawie walki o propinację w Kazimierzu ze względu na obfitość interesujących i ważnych momentów w jakie ta walka obfitowała, warto by poświęcić osobny artykuł.

³² Por. lustracja starostwa hrubieszowskiego z 1765 r. — księga miejska Hrubieszowa, nr 10, k. 124—130.

³³ Archiwum Królestwa Polskiego (AGAD), pud. 85, cz. I, k. 26. J. Riabinin: Materiały do historii Lublina 1317—1792, Lublin 1938. Większe miasta były zwolnione od przymusu licytacji już w samej konstytucji z 1776 r.

³⁴ J. Mazurkiewicz: *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 67.

³⁵ Por. J. Kermisz, *op. cit.*, s. 149, J. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 114—115.

³⁶ Np. w Lublinie ze 100 łąnów magdeburskich połokacyjnych zostało już w połowie XVII wieku ledwie 6, w Chełmie ze 100 łąnów doliczono się w 1789 r. tylko 10 itp. (Por. J. Riabinin: Materiały do historii Lublina..., s. VII—VIII, księga miejska Chełma, nr 8, k. 15—17, a także akta KRSW w AGAD, nr 3194, k. 13, 38, 125, nr 3195, k. 145 — opisy historyczne i topograficzno-statystyczne miast z 1820 r. — Krasnegostawu, Kazimierzy, Urzędowa).

³⁷ Por. liczne zapisy w rejestrze spraw sądu Komisji Boni Ordinis — księga miejska Lublina, nr 268 (varia) oraz w tzw. Metryce litewskiej (AGAD), Oddz. IV B, nr 48 i 49.

³⁸ J. Kermisz. *op. cit.*, s. 196—197.

nów walczyli również w latach osiemdziesiątych mieszczenie chełmscy³⁹. W Dubience w latach siedemdziesiątych mieszczenie, cierpiący różne dolegliwości m.in. na skutek zabrania im przez dwór starościński gruntów, łąk i pastwisk, wg relacji ekonoma „...coraz więcej zuchwałości do zuchwałości dodając” — uciekli się do samopomocy i zaczęli wypasać dworską łąkę. Kiedy parobcy starościńscy zajmowali im schwywane w szkodzie bydło — mieszczenie „...tumultem napadłszy po kilkakrotnie toż bydło odbierali i ludzi dworskich bili”. Ekonom wymienił czterech przywódców tych wystąpień. Byli to „Franciszek Czuczyło, Wojciech Turowicz, Jakub Zawistowski i Jacko Kowal. Temu ostatniemu ekonom odebrał siekiere w chwili gdy „...rozpędziwszy się do człeka dworskiego ledwo... onego nie zabił”⁴⁰.

Mieszczenie tarnogórcy procesowali się ze starostą o zwrot zagrabionych gruntów przez szereg lat. Sami o tym tak pisali: „Na prawo do ostatniej ciągnęliśmy się koszuli”, wobec czego „...każda skiba tych gruntów czerwonym jest odważona złotem”⁴¹. Pod koniec lat siedemdziesiątych miasto odzyskało dawną swoją własność na podstawie dekretów asesorii oraz sądu komisarskiego⁴². Zatargi ze starostami o grunty prowadziły też Kazimierz, Wąwolnica, Urzędów, i Parczew. Tylko dwu pierwszym z tych miast udało się uzyskać pewne sukcesy, dwa pozostałe, a zwłaszcza Parczew, dopominały się o zwrot zabranych miejskich gruntów bezskutecznie⁴³.

Niektóre z naszych miast odczuwały dotkliwie czynione przez służbę leśną starostw trudności w korzystaniu z lasów, co gwarantowały im dawne przywileje. Np. tarnogórcanie w 1774 r. skarżyli się, że wobec zakazu wrębu „...po zagraniczu jeżdżą i drew szukają” (wzdłuż przebiegającego opodal kordonu austriackiego)⁴⁴. Mieszkańcy Ostrowa oskarżyli przez lustratorów w 1789 r. starostę, że jeżdżącym do lasu ludziom słudzy dworscy zabierali siekiery, które następnie mieszczenie musieli wykupować⁴⁵. O przywrócenie wolnego wrębu procesowali się ze starostami także mieszczenie Urzędowa i Dubianki⁴⁶. Starania mieszczenie o przyznanie prawa korzystania z lasów kończyły się zagwarantowaniem im ograniczonego wrębu na cele budowlane oraz zbierania „leżaniny” na opał.

Znacznie mniej zadrażnień niż sprawy dotyczące lasów wywoływały pobierane przez starostów, na ogół zresztą niewielkie, czynsze. Sprawa

³⁹ Księga miejska Chełma, nr 8, k. 15—17.

⁴⁰ Chełmskie grodzkie, nr 87/20414, k. 756—756v.

⁴¹ Krasnostawskie grodzkie, nr 66/19785, k. 315 i nast.

⁴² Krasnostawskie grodzkie, nr 75/19794, k. 517—539v, 545v—566, nr 72/19791, k. 447—458v i 74/19793, k. 807—818v.

⁴³ W czasie lustracji 1789 r. sędzia zamkowy Pieścioch uzalał się na mieszczen kazimierskich, że „...płace i ogrody zamku kazimierskiego obsiadłszy bez żadnej opłaty czynszu ziemnego niemi zarządzają i według woli swojej dysponują...” (księga miejska Lublina, nr 250 (varia), s. 165). Wąwolniczanie odebrali w latach siedemdziesiątych starości sporny grunt zwany „legaty” (inwentarz starostwa wąwolnickiego z r. 1779 w Archiwum Skarbu Kor. Oddz. LVI, W. 13). Por. też „Punkta miasta J.K.Mci Parczewa” z 1789 r. — księga miejska Lublina, nr 250 (varia), s. 207 i analogiczną kwestię dotyczącą Urzędowa — księga miejska Urzędowa, nr 8, k. 3—5.

⁴⁴ Archiwum Skarbu Kor. Oddz. XLVI, 133.

⁴⁵ Księga miejska Lublina, nr 250 (varia), s. 201.

⁴⁶ Chełmskie grodzkie, nr 80/20407, k. 473, księga miejska Urzędowa, nr 3, k. 3—5.

czynszów była przedmiotem sporów w Kazimierzu, Wąwolnicy i Tarnogórze. Zdecydowana postawa mieszczan kazimierskich spowodowała, że mimo wszelkich usiłowań dworu starościńskiego, obowiązek opłaty czynszu stał się w mieście pod koniec XVIII wieku zwyczajną fikcją⁴⁷. Podobnie mieszkańcy Wąwolnicy zaprzestali w tym czasie płacenia czynszów do skarbu starościńskiego⁴⁸. W Tarnogórze spór o czynsze zakończył się kompromisem: mieszczanie zobowiązali się w komplancji z 1777 r. do ponoszenia niewielkich opłat z tego tytułu, ale stało się to na skutek wzajemnych ustępstw ekonomicznych starosty⁴⁹.

W sporadycznych przypadkach sporna była sprawa przywłaszczenia przez starostów dochodów należnych kasie miejskiej np. grobelnego (Ostrów)⁵⁰, opłat od handlu śledziami i winem (Kazimierz)⁵¹ itp. Nawet w Lublinie starosta pobierał dla siebie różne dochody miejskie (cła, myta, grobelne, mostowe i inne) dopóki Rada Nieustająca nie pozbawiła go nieprawnych zysków i nie przyznała miastu odszkodowania⁵².

Prawie wcale nie były kwestionowane istniejące w niektórych miastach opłaty od rzemieślników. Na znaczne opory ze strony mieszczan napotykały natomiast próby pociągania ich przez dwór starościński do świadczenia robocizny, nawet w postaci szarwarków. Najburzliwszy przebieg miało powstałe na tym tle zajście w Dubience, około roku 1776 (w tym roku Dubienka na skutek nowej delimitacji linii granicznej powróciła do Rzeczypospolitej po kilku latach pozostawania pod panowaniem austriackim)⁵³. Jakub Hanyszkiwicz, ekonom starostwa dubienkowskiego, tak opisuje ten incydent, który nazywa buntem i rokoszem przeciwko dworowi: „...gdy J.W. Starosta Dubienki rozkazał, aby drzewa gotowego na reperację upustu do młyna przywieźli, natychmiast ci mieszczanie wyraźnie rozkazom starościńskim sprzeciwili się i tak gdy Fr. Krzaczkiwicz za dyspozycją J.W. Starosty wzięty był do izby, mieszczanie z wielkim gwałtem i hurmem wpadli, drzwi do izby wyłamali, stolnicę z mięsiwem przy kuchni stojącą zwalili, w błoto wdeptali, tegoż Fr. Krzaczkiwicza odebrali, ukarać nie dopuścili, łaskę żalącemu się hebanową, kosztującą czerwonych złotych pięć, przez tumult złamali, dalej przez upór swój ziemi na upust brać pospółstwu zakazali i nie wybierali, manifestanta do własnej expensy przez zapłacenie grabarzom złotych 33 przyprowadzili i tychże nie oddali”⁵⁴. W ten sposób wystąpili mieszczanie dubienkowscy przeciwko rozkazom dworskim, które ich zmuszały „...nad prawa tymże służące do różnych robocizn, grobli sypania, na pań-

⁴⁷ Księga miejska Kazimierza, nr 35, s. 113, 170, 349, nr 38, s. 3—4, 248.

⁴⁸ Archiwum Skarbu Kor. Oddz. LVI, W. 13. Por. akta Zarządu Dóbr Państwowych — zesp. Rządu Gubernialnego Lubelskiego (Wojew. Archiwum Państw. w Kielcach, Oddz. w Radomiu), nr 860.

⁴⁹ Krasnostawskie grodzkie, nr 75/19794, k. 545v—546.

⁵⁰ Punkta pokrzywdzenia..., księga miejska Lublina, nr 250 (varia), s. 201 i nast.

⁵¹ Por. W. Ćwik: *Komisje Boni Ordinis dla mniejszych miast województwa lubelskiego*, Annales UMCS, sect. G, vol. VIII, 9, 1961, s. 308.

⁵² I. Baranowski: *Komisje porządkowe (1765—1788)*, Kraków 1907, nadb., s. 21.

⁵³ Por.: Nota zawierająca w sobie cessyie uczynione Polsce przez Austryę podług konwencji warszawskiej die 9 februarii 1766 — druk wspólc.

⁵⁴ Chełmskie grodzkie, nr 87/20414, k. 756—756v.

szczyzną goniąc jak wieśniaków”⁵⁵. Bardzo arbitralnie poczynął sobie z mieszczanami ostrowskimi starosta Roch Kossowski. Rozlokował on w miasteczku swych żołnierzy — Tatarów, którzy „...wielką czynili znetę obywatelom, sieczkę po niewoli rznąć kazali nawet święta i niedzieli nie folgując, a któren się opierał to go bili, za łeb na odwach wlekli, zgoła różne a znaczne gwałty w miasteczku czynili”. Oficjaliści dworscy kazali mieszczanom wozić starościński owies do Warszawy i tak im dokuczali, „...że aż wszyscy obywatele puciekali z miasteczka”. Zabrano wtedy samowolnie woły z których kilka zdechło w drodze do Warszawy, a wiele „pomizerowało się”. Kazano również mieszczanom nieraz odbywać podróże z listami, zaś nieposłusznych bito i kaleczono. Przeciwno tym nieprawościom przedstawiciele miasta Ostrowa uskarżali się przed lustratorami w roku 1789⁵⁶. O szarwarki przy starościńskich mostach i groblach procesowali się ze starostą mieszczanie chełmscy. Mimo nałożenia na nich tego obowiązku przez dekret asesorski z 1780 roku, nie chcieli się mieszczanie do tych prac przykładać, na co załił się starosta w czasie lustracji z 1789 r.⁵⁷.

Warto również odnotować wystąpienia mieszczan przeciwko starościńskiemu monopolowi mlewa w miastach, gdzie taki monopol obowiązywał. Mieszczanie, dla uniknięcia wysokich opłat i miarek pobieranych przez młynarzy starościńskich, wieźli nieraz zboże do obcych młynów, narażając się przy tym na kary. Wypadki takie można zaobserwować w Dubience, Tarnogórze, Urzędowie i Ostrowie. W razie schwytania mieszczanina na gorącym uczynku mielenia w obcym młynie mąka uległa konfiskacie na rzecz arendarza starościńskiego (Ostrów)⁵⁸.

W podobnych przypadkach sądy miejskie Tarnogóry i Urzędowa w rozpoznaniu spraw z pozwów zawiadujących prowentami starościńskimi skazywały łamiących monopol mlewa mieszczan dodatkowo na kary pieniężne, a nawet pozbawienie wolności⁵⁹.

Niektóre miasta wiodły nadto ze starostami spory o inne, specyficzne dla nich sprawy. Tak np. garncarze urzędowscy walczyli w roku 1784 o zniesienie ustanowionego przez dzierżawcę starostwa zakazu kopania gliny w starościńskich lasach. Zagroziwszy odejściem z miasta uzyskali garncarze ze strony starostwa znaczne ustępstwa⁶⁰. Mieszkańcy Parczewa domagali się przywrócenia starego, a naruszonego przez dwór przywileju utrzymywania w lasach starostwa parczewskiego swoich barci⁶¹.

⁵⁵ Chełmskie grodzkie, nr 80/20407, k. 475.

⁵⁶ Punkta pokrzywdzenia... księga miejska Lublina, nr 250 (varia). W odpowiedzi starosta podkreślił, że jeśli mieszczanie doznali kiedy krzywdy od Tatarów, to „...pewno nie z rozkazu starościńskiego. lecz za nieposłuszeństwo i zuchwałością, w której i teraz bez miary mieszczanie zostają...” (tamże).

⁵⁷ Bibl. PAN, Kraków, rkps nr 1759.

⁵⁸ Punkta pokrzywdzenia..., Księga miejska Lublina, nr 250 (varia).

⁵⁹ W 1786 r. sąd prezydencki w Tarnogórze skazał 6 mieszczan na karę grzywny (księga miejska Tarnogóry, nr 6, k. 27—28). W 1792 r. sąd landwójtowsko-ławniczy w Urzędowie skazał mieszczanina Radzonka na grzywny i jeden dzień więzy (księga miejska Urzędowa, nr 8, k. 134—135). Por. też chełmskie grodzkie, nr 87/20414 (Dubienka).

⁶⁰ Księga miejska Urzędowa, nr 8, k. 3—5, 93—96.

⁶¹ Księga miejska Lublina, nr 250 (varia).

Miasto Chełm pod koniec lat osiemdziesiątych prowadziło zaciętą walkę przeciw krzywdzącym mieszczan zarządzeniom starosty i przysłanego do Chełma sekretarza Dep. Policji Wincentego Kozłowskiego w dziedzinie gospodarki funduszami miejskimi⁶². Między innymi bardzo oburzył mieszczan fakt ustanowienia funkcji administratora — szlachcica, który miał kontrolować działalność fiskalną władz miejskich⁶³. Sprawa znalazła się w sądzie asesorskim i zakończyła się wreszcie korzystnie dla miasta⁶⁴.

W wystąpieniach przeciwko starostom społeczeństwo miejskie wykazywało się niejednokrotnie dużą solidarnością działania. Wierni sprawie miasta urzędnicy narażeni byli często na przykre konsekwencje. Tak np. mieszczanie chełmscy skarżyli się w roku 1780, że przedstawiciele miasta upominający się o jego prawa „...byli od burgrabiego przy swojej obstajęcej sprawiedliwości i onej dopominając się nieraz dobrze fukani, zbici, skrwawieni i więzieni, co się działo nie przez przewinienie mieszczan. . ale przez jedyną J.W. starosty namiestnika arbitralność”. „Nieraz — piszą mieszczanie — nawet burmistrzów, prezydenta niejednego oprócz pospółtych ludzi namiestnicy jego publicznie na mieście bili, kijami niejednemu odgrażali”⁶⁵. Podobna przykrość spotkała w 1788 r. pisarza miejskiego. Pisarz ten został wezwany do rezydencji starościńskiej po przybyciu tam sekretarza Dep. Policji, Kozłowskiego. Miał on dostarczyć miejską księgę protokółów. Ponieważ w tym samym czasie odbywało się zgromadzenie i księga była akurat potrzebna do zbierania podpisów, pisarz miejski udał się do folwark bez księgi, lecz z zamiarem złożenia wyjaśnień. Nim jednak doszedł do folwarku „...już był oczekiwanym z pokrzywdzeniem najgorszej chłosty”. Przebieg zajścia na folwarku przedstawia zapisana w księgach miejskich skarga urzędu i pospółstwa: „J.W. Obżałowany (starosta Węgleński — dop. W.Ć.) porwawszy za włosy tegoż pisarza miejskiego bił go i policzkował dopóki chciał, mógł zaś długo i wygodnie, bo W. Chorąży, brat J.W. Obżałowanego (wójt chełmski — dop. W.Ć.) trzymał onego za ręce, aby się nie zasłaniał”. Ukaraný w ten sposób za niesubordynację pisarz powrócił na publicę i zdał sprawę ze swego pokrzywdzenia magistratowi. „Czekało to — dodają mieszczanie — prezydentów i landwójta gdyby protokołu nie przynieśli, wziąwszy tedy ten protokół robili z onego co chcieli, bo przemoc pokonała prawo i sprawiedliwość”⁶⁶. Mieszczanie chełmscy obiecali jednak nie spocząć, dopóki nie uzyskają satysfakcji za swoje pokrzywdzenie⁶⁷.

⁶² Księga miejska Chełma, nr 9, k. 256—257.

⁶³ Tamże, k. 256 Archiwum Skarbu Kor. Oddz. XLVI, 131, k. 63 i nast.

⁶⁴ Chełmskie grodzkie, nr 105/20432, k. 332—333.

⁶⁵ Księga miejska Chełma, nr 8, k. 15—17.

⁶⁶ Księga miejska Chełma, nr 9.

⁶⁷ Chełmianie mieli wkrótce sposobność zetknąć się z nowymi dowodami arbitralności administracji starościńskiej. W 1790 r. protestowali oni przed Komisją Cywilno-Wojskową w związku z samowolnym ukaraniem woźnego miejskiego, który usiłował rozprościć żołnierzy po kwaterach należących do starostwa. Magistrat chełmski podkreślał w swym piśmie do Komisji, że ekonom Grudziński, który polecił swym pachołkom zbić woźnego kańczugami „...psuje pomimo najwyższych zwierzchności zakazów porządek miasta... odstrasza sługę miejskiego od służby,

Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że walka ze starościńską przemocą przebiegała nie bez konfliktów w samej społeczności miejskiej. Najczęściej przejawiały się one w postaci rozdźwięków między mieszczaństwem a Żydami, a także między pospółstwem a starszyzną — burmistrzami lub innymi osobami urzędowymi. Wśród urzędników miejskich dwór starościński często szukał naturalnych swych sojuszników, oni też z racji zajmowanych stanowisk stykali się najczęściej z oficjalistami lub samymi starostami i niejednokrotnie dla różnych doraźnych korzyści gotowi byli zdradzić interesy miasta. Oczywiście odnosi się to do jednostek bardziej zdemoralizowanych. Oto kilka przykładów antagonizmów wewnętrznych w mieście: W roku 1774 prezydent Krasnegostawu z ławnikami, cechmistrzami i pospółstwem, oskarżył landwójta i radnych o to, że zaniedbując sprawy miejskie skumali się ze starostą i „...przystali do pierwszych jego adherentów”, chcąc się przypodobać by i nadal za protekcją dworu mogli pozostawać na swych urzędach. Np. landwójt Jan Tabiszewski „...jako bogaty ubogimi gardzi, onych poniża i między wieprze do karmików sadza, więzi, bije i do niełaski przyprowadza dworskiej, z jednym tylko Lejzorem Markowiczem, we wszystkich wykrętnych biegłym sztukach, nierozzerwalną przyjaźni trzyma ligę”⁶⁸. Po odzyskaniu na mocy wyroku asesorskiego z 1774 r. dochodu propinacyjnego trwały w Krasnymstawie zacięte spory między dwoma antagonistycznymi grupami w urzędzie miejskim o to, kto ma arendować ten dochód⁶⁹.

Jak wynikałoby z akt miejskich landwójt hrubieszowski, Jan Kowalski, rządził w mieście już pod zaborem austriackim, jak sam chciał, straszyl mieszczan hrubieszowskim pańszczyzną, „iż to wyrobić ma dla mieszczan”⁷⁰. Rozdźwięki tego rodzaju miały również miejsce w innych miastach i przybierały różne formy. W Chełmie, obok zatargu między pospółstwem a urzędem, który przydzielał sobie za bezcen miejskie grunty⁷¹, były jeszcze spory między burmistrzem a magistratem o nie należyte zaliczowanie propinacji⁷², oskarżono landwójta o arbitralność, o bezprawie⁷³, a w 1781 r. sąd miejski skazał na grzywnę, karę więzi i publiczne przeproszenie pokrzywdzonych mieszczanina Dąbrowskiego za to, że „...niesprawiedliwie opisał i oskarżył Sł.P.P. burmistrzów przed

a obywatelów od własnych siedlisk, usilnie starając się a bezprawnie pod zwierzchność swoją podciągnąć miasto, zamiarem zguby onego”. Grudziński stawil się przed komisją i złożył zeznanie, zaprzeczając twierdzeniom magistratu. Zapewniał, że „...nie było i nie masz żadnej jurysdykcji, a podobno i nie będzie, gdzieby ci oskarżyciele nie próbowali szczęścia przyciśnienia jurysdykcji starościńskiej, by im snadniej było bez wyższego oka uboższych mieszczan nad siebie uciskać, a stąd się panoszyć, jak tego ciągła uczy praktyka”. Komisja, w skład której wchodzili zresztą także krewni starosty, zaleciła stronom w dość mglistych słowach, by nie wdawały się w dalsze spory i nie wkraczały nawzajem w swoje kompetencje. (Chełmskie ziemskie — akta Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Chełmskiej i pow. krasnostawskiego nr 1, k. 1—1v, 2v, nr 3, k. 663).

⁶⁸ Księga miejska Krasnegostawu, nr 6 (relat.), k. 171.

⁶⁹ Krasnostawskie grodzkie, nr 74/19791, k. 358—359.

⁷⁰ Księga miejska Hrubieszowa, nr 8, k. 201—202 (r. 1781).

⁷¹ Księga miejska Chełma, nr 9, k. 44 (r. 1786).

⁷² Księga miejska Chełma, nr 8, k. 58.

⁷³ Księga miejska Chełma, nr 9, k. 79—86.

J.W. starostą”⁷⁴. Rozdźwięki i nieporozumienia między urzędem i pospółstwem były czasem wykorzystywane przez dwór starościński dla nadania pozorów legalności niektórym pociągnięciom przedstawicieli starostów, przynoszącym szkodę ogółowi miasta (np. sfabrykowanie w 1789 r. komplanacji oddającej dworowi starościńskiemu propinację w Kazimierzu)⁷⁵.

3. ZAKOŃCZENIE

Z przedstawionego powyżej obrazu konfliktów i walki klasowej widać, że wszystkie miasta królewskie Lubelszczyzny wiodły w okresie Oświecenia spory ze swymi starostami i dzierżawcami. Jeśli chodzi o przedmiot tych sporów, to najczęściej występuje sprawa propinacji. Znaczna liczba miast toczyła spory lub podnosiła skargi również i w sprawie zaboru gruntów, łąk i lasów. W następnej kolejności wymienić należy spory o wrąb do lasów starościńskich i o przywłaszczenie prowentów miejskich, o uchylenie ciężarów i powinności. Spory i procesy w innych kwestiach spotykamy raczej sporadycznie. Były to np. skargi na bicie i ciemienia (Chełm), ze strony zaś starostów — skargi na bezpośrednie czynne wystąpienia mieszczan (Dubienka). Jak widać — sporne były przede wszystkim najboleśniej odczuwane poczynania starostów względem uprawnień majątkowych miast i materialnego bytu ich mieszkańców. Równocześnie jest charakterystyczne, że uprawnienia starostów wobec miast w dziedzinie administracyjno-sądowej nie były w tym okresie sporne i kwestionowane.

W dochodzeniu swych praw miasta posługiwały się głównie tradycyjnymi formami walki, jak np. procesy w asesorii i zażalenia przed lustratorami. Korzystały również miasta z możliwości odwoływania się do nowo wprowadzonych władz administracyjnych, jak Departament Policji Rady Nieustającej, występowały przed sądami komisji Boni Ordinis (Lublin, Kazimierz, Urzędów). Trzeba tu także zaznaczyć, że później podczas Sejmu Czteroletniego przedstawiciele miast Lubelszczyzny brali udział

⁷⁴ Księga miejska Chełma, nr 8, k. 10. Podobne rozdźwięki miały miejsce także w latach późniejszych. Oto przykłady: W Tarnogórze w ostatnim roku niepodległości (1794) pospółstwo złożyło do Komisji Policji skargę na Franciszka Jeziorkowskiego, że pozostając na stanowisku landwójta oraz prezydenta nie wyliczył się ze zbieranych podatków, wspólnie miejskie nieruchomości sprzedawał jak własne, mieszczan krzywdził „...i do ostatniego ubóstwa... podług obsalutności przyprowadził... bił i do kłitki... bez przywiedzonego prawa”. (Archiwum Król. Polsk. pud. 88/10). W Wąwolnicy urząd wraz z pospółstwem wystąpił (już pod zaborem, w r. 1796) przeciwko pisarzowi miejskiemu, urodz. Andrzejowi Grochowalskiemu, oskarżając go o to, że od dawna jątrzył między starostą a miastem”... list pisał do J. W. Małachowskiego wojewody mazowieckiego a starosty wąwolnickiego, ażeby mu dał czerwonych złotych dwieście i folwark na Gurzyńskim: nie tylko się przy gruncie J. W. Wojewoda utrzymasz, ale i całe miasto weźmiesz w poddaństwo”. Pisarz ten szantażował równocześnie urząd miejski („J. W. Wojewoda Mazowiecki pojechał do Grodna na sejm i tam tak wyrobi, iż w poddaństwo to miasto obróci”). Za te przewinienia oraz za strwonienie miejskich funduszków (Będąc w Warszawie w interesie miasta „...wstąpił do amantki sobie znajomej, a już miawszy żonę i dzieci dorosłe, tamta amantka zabrała klacz, pieniądze co miał na ekspens wszystko stracił i sam piechotą wrócił”) — urząd miejski potępił go i postanowił aresztować jego grunty. (Księga miejska Wąwolnicy, nr 3, k. 39—41).

⁷⁵ Por. przypis nr 31.

w ogólnokrajowych zjazdach przedstawicieli miast, walczących o prawa polityczne i gospodarcze⁷⁶. Zdecydowana postawa miast i konsekwentna walka o ich prawa, wymagająca nieraz znacznych nakładów finansowych i wyrzeczeń, powodowała w dość licznych przypadkach sukcesy w rozgrywce ze starostami. Przykładem takich rezultatów są wyroki sądu asesorskiego dla Tarnogóry, Wąwolnicy, a częściowo Krasnegostawu. Było to także konsekwencją niewątpliwego w owym czasie wzrostu znaczenia miast i mieszczaństwa w życiu gospodarczym i politycznym kraju. Z drugiej jednak strony obserwujemy również dekrety asesorskie dla miast niekorzystne (Chełm, 1783 r.). Nie bez znaczenia dla rezultatów walki miast była osobista pozycja starosty, i jego wpływy u naczelnych organów państwowych (przykład Parczewa i Ostrowa, których starosta piastował urząd ministerialny podskarbiego koronnego). Poza procesami i skargami — walka klasowa miast z przemocą starościńską przybierała również inne formy, zarówno łagodniejsze, jak np. składania suplik i petycji⁷⁷, jak i bardziej radykalne np. odmowa świadczeń, zabór gruntów starościńskich oraz wystąpienia bezpośrednie, szczególnie na tle tego rodzaju wystąpień ze strony dworu starościńskiego.

Walka miast o prawa w okresie Oświecenia sprzyjała kształtowaniu się świadomości klasowej mieszczaństwa i była ważnym etapem w procesie ograniczania elementów feudalnych w miastach, których całkowita likwidacja nastąpiła dopiero w drugiej połowie następnego stulecia.

⁷⁶ Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego, Wrocław 1959, t. II, s. 310 i nast. i 395 i nast. J. Kermisz, op. cit., s. 58.

⁷⁷ Por. np. pokorna suplika do nowego posesora starostwa urzędowskiego, Józefa Wybranowskiego z 1779 r. — Bibl. im. Łopacińskiego, rkps nr 719.